Nr. 65. Poniedziałek 4. Czerwca 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. pół miesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamo [illegible] w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Flawiana, Mitrofana.
Wtorek. Bonifacego biskupa.
Sroda. Norberta b.

Czwartek. Roberta b. m.
Piątek. Medarda b.
Sobota. Prima i Felicjana m.
Niedziela. Małgorzata.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na kozły (rogacze).

Wschód Słońca o 4 godz. 8 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 47 minut.
Długość dnia 15. godz. 39 minut.
Barometr nieruchomy.

O WODZIE.

Przy wejściu do świątyni delfickiej figurował napis: „Poznaj siebie samego“. My moglibyśmy bez popełnienia plagiatu napis ten umieścić jako dewizę na wszystkich naszych instytucjach edukacyjnych, bo dotąd jeszcze nietylko nie spełniliśmy nakazu wyroczni delfickiej, ale nawet najczęściej nie staraliśmy się choćby cokolwiek zadość mu uczynić.

A oto dowód. Racz mi łaskawy czytelniku powiedzieć, ile masz wody w swoim organiźmie? Bo że masz jej sporo, o tem wiesz zapewne. Miękkość ciała, giętkość członków, płynność rozmaitych cieczy, jak krew, limfa, ślina etc. wszystko to pokazuje ci wyraźnie, iż woda wchodzi w sporej dozie w skład twego ciała. Więc ile jej posiadasz?

Oczywiście nie wiesz, a zbadanie jej ilości nigdy ci może nawet na myśl nie przychodziło. To też zdumiejesz się zapewne gdy się dowiesz, że woda stanowi, ani mniej ani więcej tylko 70 pr. wagi ciała. Jeżeli zatem ważysz 100 funtów, to 70 funtów jest w tobie wody. To wyjaśnia, dla czego mamy wszyscy tak wodnisty charakter, tak wodnistą prowadzimy politykę i tak wodniste wybieramy sejmy. Nie napróżno natura stworzyła nas jakiemiś amfibjami i przeważnie ulepiła z wody!

Żart jednak na stronę. Bo z pozostałych trzydziestu procentów ciał twardych i stałych, wchodzących w skład naszego ciała, moglibyśmy, gdybyśmy chcieli, potworzyć tak tęgie obywatelskie charaktery, jak emalja zębów — rzecz najtwardsza jaką posiadamy w organiźmie, choć także mająca pewien procent wody w swym składzie.

Przeciwstawieniem tej emalji jest tkanina nerwowa, mózg i szpik kości pacierzowej, bo mają przeszło 80 procentów wody, płuca mające 83 prc., i siatkówka w oku, będąca prawie samą wodą, bo mająca jej blisko 93 prc.

Złożeni w tak przeważnej części z wody, musimy ją oczywiście uważać jako nasz główny element. To też jest ona nim w istocie, bo pierwszeństwa ustępuje jedynie powietrzu. O jego roli w organizmie mówiliśmy w poprzednim artykule i wykazaliśmy, że jest ono głównym naszym pokarmem; opisać więc teraz wypada rolę wody zasadzającą się na tem, aby wydalone zostały z organizmu zepsute jego cząstki.

Na całej powierzchni naszego ciała istnieją miljony małych dziurek, będących otworami drobnych cieniutkich kanałów. Kanały te prowadzą do małych gruczołów, fabrykujących tę ciecz, którą p o t e m nazywamy. Któryś fizjolog angielski obliczył, że gdybyśmy te kanały zestawili końcami ze sobą, to otrzymalibyśmy linję, mającą długości 28 mil angielskich. A zważ czytelniku, że każdy z tych kanałów jest tak maleńki, iż go dopiero przez szkło powiększające dojrzeć można. Więc jakie to ich miljony mieścić się muszą w jednej angielskiej mili!

Małe formatem, nadrabiają one ilością i na dobę wydalają z organizmu niespełna 3 funty wody wespół z zepsutemi cząstkami ciała. Dostawszy się z kanału na powierzchnię skóry, woda wyparowuje, a zepsute cząstki osiadają przy ujściu kanału. Osiadają, schną i tworzą skorupę, która kanał zatyka. Po pewnym czasie, dajmy na to po dwów, trzech dniach, skorupka złożona z tych zepsutych cząstek staje się tak zbita, tak twarda, że pot przebić jej nie jest w stanie. Kanał potny zostaje zatkany hermetycznie i gruczoł funkcjonować przestaje.

Jeżeli to się stanie z jednym, z dwoma, z tysiącem gruczołów, niewielka jeszcze bieda. Ale jeżeli takie zatkanie kanałów potnych nastąpi na wielkim obszarze skóry, natenczas organizm zaczyna chorować. Traci apetyt, sny miewa gorączkowe, skłonny jest do zapalnych procesów, byle co dostaje kataru, bolu gardła, zawrotów głowy etc., a wystawiony przypadkowo na działanie mikrobów tyfusowych, dyfterycznych lub szkarlatynowych, nie jest w stanie walczyć z nimi i ulega wpływowi tych chorób.

Człowiek ten żałował pieniędzy na kąpiel, a teraz stokroć więcej wyda na aptekę i lekarza.

Bo w naszym kraju oszczędność robiona na kąpielach, jest powszechna. Oszczędzają się na tym punkcie wszyscy, od magnatów do nędzarzy. A najlepszy tego dowód jest ten, że wszyscy, ilu nas jest, używamy chustek do nosa. Patrycjusze rzymscy kąpali się co dzień dwa razy, rano i wieczorem, a chustka do nosa była w owe czasy znamieniem niewolnika. Patrycjusz jej nie używał, bo nie doznawał nigdy potrzeby ucierania nosa. Utrzymując czysto skórę, wydalał przez kanały potne zepsute cząstki z organizmu swego, nos zaś rezerwował dla wrażeń węchowych. My wypaczyliśmy naturę nosa, zatkaliśmy brudem kanały potne, a z organu węchowego zrobiliśmy instrument, który ciągłą swoją gorączką okazuje, iż w organizmie za nadto dużo jest zepsutych cząstek, które ujścia dla siebie wynaleźć nie mogą.

Jeżeli więc spotkasz czytelniku na drodze twego żywota człowieka, chorującego często na katar, a noszącego chustki do nosa we wszystkich kieszeniach ubrania, to możesz być przekonanym, że masz do czynienia z istotą, używającą rzadko kąpieli.

Eskulap.

---

14)

ZGUBIONA.

NOWELA.

przez

HAJOTĘ.

(Ciąg dalszy).

— Jesteś pani wolną — mówił stłumionym głębokim głosem — powiedziałaś mi to sama, nie potrzebujesz więc zdawać przed nikim sprawy z twoich postępków; twoja osoba, nazwisko, przyszłość wyłącznie do ciebie należą. Postąp tylko krok jeden, a znajdziesz miłość, bogactwo, szczęście... życie! Ja ci dam to wszystko. Bądź moją!

Ciemny rumieniec okrył jego policzki i czoło. Końce ust grubych i czerwonych drgały mu nerwowo, ukazując białe, błyszczące zęby, skronie pulsowały silnie — atletyczna pierś podnosiła się przyspieszonym oddechem. Brzydota jego ożywiona namiętnością, miała w sobie coś szatańskiego — lecz pociągającego zarazem.

Nastała chwila milczenia.

Wyznanie profesora oszołomiło Bronisię. Pierwszem jej wrażeniem było zwykłe wobec nieprzewidzianych zdarzeń trwożne niemal, ogromne zdumienie — ale potem ogarnęło ją to samo uczucie wdzięczności, jakiego już raz doznała, gdy jej powiedział, że się cieszy, iż nie jest zupełnie samowolną na świecie. Jednak szlachetnym i pełnym serca musiał być ten człowiek cyniczny na pozór i bez zasad, skoro potrafi tak wniknąć w jej położenie i tak bezinteresownie rękę do niej wyciągnął. Ona przecież mogła mieć dla niego tylko jedną odpowiedź.

— Nazywasz mnie pan wolną — rzekła głosem pełnym słodyczy — i zapewne jestem nią, jeżeli chodzi o zobowiązania. Dowiedz się pan jednak...

— Wiem wszystko — przerwał jej niecierpliwie. — Nie zwykłem nic przez pół robić. Śledziłem panią nietylko tu ale i po za domem. Wiem, gdzie spędzałaś niedzielne poobiedzia. Byłem u tej staruszki — i mniejsza o to, jakim sposobem dość, że—dowiedziałem się wszystkiego.

— I pomimo to... — zaczęła Bronisia.

— I pomimo to! — przerwał jej znowu gwałtownie. — Jestto mrzonka, która wcześniej czy później się rozwieje. Pani nie kochasz tego człowieka ani on ciebie, inaczej...

Niedokończył i pochwycił ją za rękę.

— Ja kocham ciebie! ja! — zawołał namiętnie. — Odpowiedz? Będziesz moją?

Dotknięcie jego rozpalonej suchej dłoni dreszczem przejęło Bronisię. Cofnęła się znowu.

— I pan tego żądasz odemnie — rzekła — pan, który przed paru tygodniami w tem samem miejscu radziłeś mi, żebym nigdy za mąż nie szła, wygłaszałeś takie okropne na małżeństwo poglądy?

Podniosła na niego wzrok pytający, ale tak pogodny i niezmącony żadnem podejrzeniem, że mimowoli puścił jej rękę i może pierwszy raz w życiu ten człowiek zuchwały aż do bezczelności uczuł się zmieszanym.

— Nie zmieniłem ich — odparł trochę niepewnym głosem. — Miłość istniała wprzód nim stuła i istnieć bez niej może...

Straszliwe światło błysnęło w umyśle Bronisi.

Teraz — zrozumiała! Uczuła jakby ogień w oczach i na twarzy i podnosząc obie ręce, zakryła ją niemi, aby ten, który ją tak okrutnie znieważył, na jej wstyd nie patrzył.

— Boże! — jęknęła rozdzierającym głosem — tego za wiele!

Zerwała się z krzesła, ale żelazna dłoń profesora wstrzymała ją w miejscu.

— Zostań! — rzekł głucho—przypomnij sobie kto do ciebie mówi, a przestaniesz się dziwić i oburzać. Jestem człowiek, który żadnych więzów ścierpieć nie może, który wolność swoją nad wszystko przekłada. Mogę cię kochać i być ci wiernym przez całe życie, gdy mi się tak będzie podobało, lecz nie będę cię kochał i nie będę ci wiernym z powinności, choćby przez pół godziny. Cóżby ci więc przyszło z tej formy? A jeśli ci chodzi o ludzi — pojedziemy do Włoch, do Hiszpanii, do Ameryki... tam nikt nas znać nie będzie i nikt cię nie potępi — a co do mnie... wiedz — że miłość wolna, która gubi kobietę w oczach świata — w moich ją podnosi!

— Nie mów pan do mnie! zawołała Bronisia — nie mów i puść mnie. Każde słowo pana jest dla mnie nową obelgą.

— Egzaltowana dziewczyno! — zawołał rozdrażniony w najwyższym stopniu wyrazem wstrętu i obrzydzenia, jaki się malował na jej twa-

KRONIKA.

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie na Wysokim [illegible]ku o godzinie pół do 7mej wieczorem. Program następujący: 1) „Powitanie żołnierzy“ — marsz Rosenkranza; 2) Uwertura z opery „Marta“ Flotowa; 2) Polne kwiaty — kadryl Tymolskiego; 4) Miłość do ludu — kawatina Souppego; 5) Chór żołnierzy, z opery „Faust“, Gounoda; 6) Wioletta, — polka Straussa; 7) „Przebudzenie się lwa“, — Capriccio Kątskiego; 8) Pocałunek, — walc Straussa. Program ten wykona kapela pułku Nr. 24.

Koncert poranny. Wczoraj od godziny 6tej rano grała muzyka wojskowa na „Strzelnicy“. Ponieważ publiczność nic o tym koncercie nie wiedziała, a i miejsce, naszem zdaniem, niefortunnie obrano, więc też zaledwie kilka osób przechadzało się po ogrodzie i piło wody mineralne przy akompaniamencie dobrze odegranych utworów muzycznych. Zaprowadzenie koncertów porannych jest niezawodnie dobrym pomysłem. Najodpowiedniejszem jednak miejscem na nie byłby Ogród Pojezuicki czyli miejski. Niejeden spioch zwabiony przyjemną muzyką, opuściłby wcześniej łóżko, i użył z korzyścią dla zdrowia i świeżości umysłu, porannej przechadzki. Pomysł ten powinien się przyjąć, za co publiczność niewymowną wdzięczność inicjatorom czuć będzie.

Ogród miejski. Miasto nasze tak niewiele posiada warunków do uprzyjemnienia w niem pobytu, że to, co mamy, powinniśmy otaczać jak największą pieczołowitością. Do tych nielicznych miejsc gdzie po całodziennej pracy możnaby swobodniej odetchnąć, należy ogród miejski. Zdawałoby się może, że Magistrat wszelkich dokłada starań, aby ogród ten utrzymywano w porządku. Tymczasem dzieje się inaczej. Publiczność, która chce korzystać z przechadzki po ogrodzie, nietylko, że nie znajduje przyjemności, ale nawet spotyka się z przykrościami, które uniemożliwiają korzystanie z tego jedynego prawie u nas miejsca do przechadzek. Ogród pozostawiony jest rzec można opiece losu; bo jakże to inaczej nazwać, jeżeli nigdy i nigdzie strażnika w nim napotkać nie podobna, któryby czuwał nad utrzymaniem porządku. Korzystają najpierw z tego młode żydziaki, które tratują trawniki, obrywają kwitnący bez, łamią gałęzie i jak najswobodniej dopuszczają się różnych psot złośliwych na publicznej własności.

Uciekasz z miasta przed katarynkami, skrzypicielami i różnego rodzaju żebrakami, aliści w ogrodzie napotykasz całą bandę polujących na twoje serce lub cierpliwość nicponiów, którzy z natrętnością posuniętą do zuchwałości domagają się jałmużny. Szczególną zwraca uwagę na siebie dziadówka włócząca się na czworakach. Suwa się środkiem aleji tamuje przejście i nie zrażając się odmowami, uporczywie prześladuje przechodzących.

Wspomniemy dalej o owych czułych a militarnych parach, które opuściły ulubione dotąd przez nie szkarpy, a obrały sobie ogród miejski jako miejsce do miłosnego gruchania.

W końcu zwracamy uwagę, że w godzinach rannych i wieczornych włóczą się po ogrodzie liczne podejrzanie wyglądające indywidua. Okoliczność ta nie dozwala paniom, któreby chciały, czy same dla zdrowia, czy to z dziećmi wyjść wcześniej rano na przechadzkę, korzystać z ogrodu, z obawy, aby się nie narazić na zaczepki, a nawet obdarcie przez zuchwałych włóczęgów, tem bardziej, że o tej porze nadzwyczaj mało przychodzi mężczyzn, którzyby mogli w danym razie stanąć w obronie zaczepionych kobiet.

Nie wiadomo, dlaczego Magistrat tak po macoszemu traktuje miejsce dla wygody i rozrywki publiczności przeznaczone: wszak utrzymanie kilku strażników nie obciążyłoby bardzo budżetu miejskiego, zwłaszcza, jeżeli na inne mniej potrzebne rzeczy znachodzą się fundusze. Mieszkańcy chętnie przyjęliby ciężary utrzymania odpowiedniego nadzoru, byleby mieli pewność, że w ogrodzie nie spotkają się z wszelkiego rodzaju hałastrą. Mamy nadzieję, że słowa nasze dojdą do uszu Magistratu i odniosą pożądany skutek.

Brzydki zwyczaj. Pewna część dam naszych coraz namiętniej oddaje się paleniu papierosów. Nałóg ten przybrał u niektórych takie rozmiary, iż godzina przepędzona bez palenia, zdaje im się wiecznością.

Tak przynajmniej sądzić można z tego, że damy palą nietylko w mieszkaniach, ale i w ogrodach i innych miejscach publicznych.

Wczoraj naprzykład w jednej alei westchnień w ogrodzie miejskim, o godzinie 7 wieczorem, naliczyliśmy trzy damy, które „zaciągały się“ papierosami. Wprawdzie robiły to ukradkiem, zasłaniając papierosik rączką; zawsze jednak to widać było co robią, przez co zły przykład rozszerzał się dalej.

Z uwagi, że palenie, nie jest niczem innem jak nałogiem i to nie przystającym zupełnie płci pięknej, dobrze byłoby, żeby damy, które już bez palenia obejść się nie mogą, przynajmniej zechciały się od niego wstrzymać w miejscach publicznych.

Wycieczka towarzyska do Drohowyża powiodła się pod względem udziału uczestników jak najlepiej. Wczoraj z rana o godzinie pół do 10 około trzysta osób zgromadziło się na dworcu i pociągiem osobowym umknęło na kilkanaście godzin ze Lwowa. Wesołe towarzystwo wróciło o godzinie 12tej w nocy napowrót do nas, przywożąc ze sobą wspomnienia przyjemnie przepędzonych chwil z dala od zaduchu i kurzu miejskiego.

Kółko nauczycieli szkół wyższych odbyło w sobotę dnia 2 czerwca b. r. posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa prof. dr. Kreutza.

Przewodniczący wezwał obecnych, aby się wcześnie zapisywali na zjazd pedagogiczny do Stryja, a to ze względu na ograniczoną do 300 osób liczbę uczestników tegorocznego zgromadzenia. Na porządku dziennym był odczyt dr. Z. Samolewicza o najnowszej reformie gimnazjów i szkół realnych węgierskich. Prelegent podał najprzód krótki pogląd na dawniejsze stosunki szkolne w Węgrzech, a następnie przedstawił treściwie i jasno usiłowania reformatorskie obu węgierskich ministrów oświaty br. Eötvesa i Treforta i trudności, na jakie zamierzona reforma szkół średnich w Węgrzech napotykała. Jednolitej organizacji szkół średnich stoją bowiem w Węgrzech na zawadzie całkiem odrębne i niezwykłe stosunki tamtejsze; a mianowicie różnorodność wyznań religijnych, antagonizm rozmaitych narodowości, zamieszkujących państwo węgierskie i ich poliglotyzm. To też nie dziw, że dzisiejszy minister oświaty, od r, 1872 posadę tę zajmujący, aż ośm projektów reformy szkół średnich przedkładał sejmowi węgierskiemu, a wszystkie po kolei już w komisji sejmowej upadały, aż w końcu ostatni dostał się do Izby. W Izbie samej walka była zacięta a dyskusja zajęła dwadzieścia kilka posiedzeń, ponieważ interesa partykularne poszczególnych narodowości i wyznań religijnych uporczywie sprzeciwiały się reformie, mającej szkołom średnim węgierskim nadać pewną cechę jednolitą.

Nowa organizacja szkół średnich węgierskich zbliżona jest bardzo do organizacji szkół średnich austrjackich; zatrzymuje mianowicie dotychczasowy podział na gimnazja i szkoły realne; jedne i drugie są ośmioklasowe; przedmioty wykładowe są te same, co u nas, z tą jednak różnicą, że i gimnastyka jest przedmiotem obowiązkowym. Egzamin dojrzałości tylko dwa razy składać wolno; świadectwo dojrzałości ze szkoły realnej uprawnia nie tylko do wstąpienia na politechnikę, ale także na wydział przyrodniczy uniwersytetu. Pod tym więc względem ustawodawstwo węgierskie liberalniejsze jest, niż austrjackie, które nie dozwala zapisania się na uniwersytet bez świadectwa dojrzałości gimnazjalnego. Nowa ustawa węgierska zawiera jeszcze inne liberalne postanowienia i rozszerza znacznie autonomię gron nauczycielskich i tak: propozycję na opróżnione posady nauczycielskie przedstawiać ma ministrowi oświecenia dyrektor wspólnie z gronem nauczycielskiem; postanowienie takie usuwa niedogodność tajnych tabel kwalifikacyjnych i chroni kandydatów od protekcjonalności biurokratycznej. Nauczyciel stały usunięty być może z posady tylko na podstawie wyroku sądu dyscyplinarnego, w którego skład wchodzą także nauczyciele. U nas nie podobna się doczekać jakiejkolwiek pragmatyki służbowej, a oprócz sędziów wszyscy inni urzędnicy podlegają kaprysom biurokratyzmu bez żadnej obrony prawnej.

Etat nauczycieli szkoły średniej wynosi 10 profesorów, jednakże z tem zastrzeżeniem, że w zakładach, mających klasy równorzędne, liczba profesorów równać się ma liczbie klas. Gdyby u nas takie postanowienie prawne istniało, nie mielibyśmy tylu suplentów, otworzyłoby się bowiem wiele posad profesorskich.

Ref. prof. Librowski przedstawił z polecenia Wydziału sprawę egzaminów wstępnych do 1 klasy szkół średnich. Sprawa ta od dłuższego czasu już zajmuje uwagę sfer nauczycielskich, a na ostatnich dwóch walnych zjazdach Tow. pedagog. nawet z pewną drażliwością była traktowana ze strony nauczycieli szkół ludowych, którzy widzą w istnieniu tych egzaminów pewną ujmę dla powagi szkoły ludowej i jej świadectw.

Zarząd główny Tow. pedagog. rozesłał w tej kwestji do wszystkich Rad szk. okręg. i dyrekcyj szkół średnich kwestjonarz którego pierwsze pytanie brzmiało: czy w obecnych stosunkach uchylenie egzaminów wstępnych do szkół średnich jest możliwe? Dalsze zaś pytania wprowadzały pewne modyfikacje w istniejących egzaminach. Dyskusja toczyła się więc na podstawie powyższego kwestjonarza, a brali w niej udział pp. Rawer, dr. A. Lewicki, dr. I. Petelenz, Majchrowicz, dr. Z. Samolewicz i dr. I. Żnliński. Dyskusja była bardzo ożywiona i zajmująca, z braku jednak miejsca nie możemy jej opisać, zaznaczymy więc tylko, że na większą część punktów kwestjonarza odpowiedziało zgromadzanie przecząco, a uchylenie egzaminów wstępnych uważa za rzecz dla nauki szkodliwą.

Upadłość. Znany w mieście naszem kupiec p. Kamil Strzyżowski, właściciel handlu towarów tz. modnych przy ul. Halickiej, ogłosił wczoraj niewypłacalność.

Konkurencja między żydami. Autor „Wędrówek po ulicach Lwowa“, umieszczonych w odcinku dwutygodnika „Zgoda“ opisuje ciekawy fakt, charakteryzujący, jak straszną i namiętną prowadzą ze sobą żydzi walkę o byt, jeżeli ich osobiste interesa się krzyżują. Posłuchajmy tego opowiadania. „Pan Abramek rozpoczął od skromnego zawodu kelnera. W niedługim czasie mógł już założyć sam własny szynk przy rogu ulicy Kaźmierzowskiej. Wiodło mu się nieźle i miewał sporo gości, lubiących muzykę, płeć piękną i od czasu do czasu bijatykę dla podrażnienia nerwów.

Zazdrosnem okiem długo patrzał na to powodzenie współwyznawca jego Herman. Ale w końcu nie wiele myśląc założył w sąsiedztwie Abramka szynk, z większym komfortem i elegancją urządzony. Stali goście Abramka poczęli się przenosić do nowego gustowniejszego lokalu. Zaniepokojony tem Abramko oświadczył swemu rywalowi gotowość wypłacenia dość znacznej gotówki, byle tylko swój zakład przeniósł w inną okolicę. Lecz Herman zażądał zbyt wygórowanej sumy. Przyciśnięty tem Abramko kupuje kamienicę, w której szczęśliwszy rywal dzierżawił lokal, wypowiada mu najem i sam zakłada na jego miejscu piwiarnię. Szczęśliwy, że ubił współzawodnika, dumnie spoglądał Abramko jako właściciel dwóch szynków i kamienicy. Radość jego atoli nie trwała zbyt długo. Niezwalczony Herman wynajął po drugiej stronie sąsiedni lokal i pod bokiem Abramka założył restaurację i kawiarnię. Odtąd walczą ze sobą rywale z największą zajadłością — który wyjdzie zwycięsko, przyszłość pokaże“.

Z Uhnowa otrzymujemy skargi na miejscowy zarząd pocztowy. Dzienniki zalegają tam z niewiadomych powodów po parę dni, a prenumeratorowie otrzymują potem od razu dwa, a nieraz i trzy numera z wyraźnemi śladami, że ktoś je tymczasem czytywał. Zwracamy się więc do dyrekcji poczt z

---

rzy teraz już przerażająco bladej. — Strzeż się. przywykłem łamać to, co mi się zgiąć nie daje!

Wyprostowała się ze szlachetną dumą kobiety silnej swą cnotą i założyła ręce na piersiach.

— Spróbój pan! — rzekła spokojnie. — Potrafię bronić mojej czci, choćby kosztem życia. Zniewaga, jakąś mi pan wyrządził, spadła by wieczną plamą na twój honor, gdybyś go posiadał. Ale to pamiętaj, że jest na świecie biedna, bezsilna dziewczyna, której pogarda dla ciebie większą jest jeszcze niż twoja nikczemność!

Odwróciła się i wyszła powoli, jakby czując się bezpieczną od dalszej napaści.

Jakoż profesor nie próbował zatrzymywać jej tym razem. Stał nieruchomy, z ręką zaciśniętą w pięść i spoczywającą ciężko na filgranowym stoliku a ruchliwe jego rysy mówiły o szalonem wewnętrznem wzburzeniu. Śniadawa jego cera zrobiła się prawie zieloną, szare oczy świeciły dzikim ogniem, przygryzał zębami dolną wargę i wyglądał jak stepowy koń, który po raz pierwszy poczuł wędzidło. On — którego nieokiełzana fantazja jak spieniona woda unosiła wszystko przed sobą — cofnąć się musiał przed oporem jednej słabej, bezbronnej dziewczyny!

Na stoliku leżał nóż do papieru prześlicznej weneckiej roboty. Wziął go w trzy palce i złamał jak słomkę, poczem ruszywszy ramionami roześmiał się z politowaniem. Taka dziecinna zemsta mogła uspokoić tylko dziecko. Jemu potrzeba było silnego wrażenia, którem by się odurzył, pastwy dla rozkołysanych namiętności.

(Ciąg dalszy nastąpi.

prośbą, aby temu nadużyciu koniec położyć zechciała i wprowadziła ład na poczcie Uhnowskiej.

Dla właścicieli stawów. Wobec budzącego się w ostatnich czasach zamiłowania do hodowli rybnej, zwracamy uwagę właścicieli ziemskich na doskonałą pracę Michała Girdwoynia, głośnego naszego ichtiologa.

Jest to wzorowy projekt gospodarstwa rybnego jeziorowego, jakie ma być zaprowadzone w dobrach Dukszty, w gubernji kowieńskiej.

Obszerny ten projekt, opracowany z właściwą autorowi gruntownością, został wydrukowany w „Inżenierji i budownictwie", znanej fachowej publikacji warszawskiej.

Doprawdy warto go przeczytać, choćby dla poznania zysków, jakie gospodarstwo rybne właścicielom ziemskim zapewnić może!

Afisz teatralny paryski. W jednym z teatrów paryskich miano wystawić nową sztukę, cenzura nie chciała jednak pozwolić na tytuł, zdaniem jej, obrażający moralność publiczną. Sztuka miała tytuł: „La Prostituée". Gdy dyrektor teatru pomimo usilnej prośby nie mógł zmiękczyć władzy, stojącej na straży moralności, kazał wydrukować na afiszu sam tylko rodzajnik z opuszczeniem inkryminowanego wyrazu. Tytuł zatem: „La . . . ." brzmiał dość krótko, ale ponętnie, i zwabił liczną publiczność, której wyobraźnia została kropkami nadzwyczaj podrażnioną.

Humbug. Pismo jakieś amerykańskie doniosło, że pewien morderca w San Francisko, poszukiwany przez policję, ukrył się w muzeum figur woskowych i tam udając figurę woskową własnej osoby, stał na piedestale w obranej postawie, nie poruszając się, nie drgając nawet żadnym muszkułem twarzy, nie mrugając powieką. Przez trzy tygodnie po całych dniach stał nieruchomy a w nocy odpoczywał. Policja straciwszy nadzieję schwytania winowajcy, zaprzestała wreszcie poszukiwań, a zbrodniarz wtedy umknął.

Bajeczkę tę z pism amerykańskich podały jako żart niektóre europejskie bez komentarza. Znalazł się jednak dzienniczek warszawski, który biorąc wiadomość na serjo, czuł się obowiązanym wyrazić niejakie powątpiewanie o prawdziwości faktu.

Wynalazek. W Anglji wynaleziono nowy proch strzelniczy, któremu dano nazwę: *poudre au bois pyropyde.* Dotychczas wyrabiają go tylko w Anglji. Nowy proch posiada podwójną siłę wybuchową i nie ulega tak mocno, jak dawniejszy, wpływom wilgoci. Rząd francuski przygotował już dla parlamentu projekt ustawy względem fabrykacji i sprzedaży tej nowej siły wybuchowej, a komisja zgodziła się nań jednomyślnie.

Powodzie w Indjach wschodnich grasowały niedawno okropnie. Z Kalkuty otrzymały dzienniki angielskie następujące szczegóły o nich. W okręgu Cachar już w pierwszych dniach kwietnia nastały ulewne deszcze. W ciągu dni dziewięciu deszcz tak padał, że na bardzo rozległym obszarze woda dochodziła wysokości 40 cali. Jednocześnie tająć zaczęły ogromne masy śniegu w górach Himalajskich i wszystkie rzeki i strumienie wystąpiły z łożyska. W dolinach woda wzbierała tak gwałtownie, że mieszkańcy zaledwie mieli czas ujść z życiem na plantacje, położone na wzgórzach, skąd wkrótce widzieli, jak szczyty najwyższych nawet ich domów znikały pod wodą. Ludzie ci nic zgoła nie ocalili ze swego mienia. Wnet też do nawiedzonych okropną tą klęską okolic zajrzał sroższy jeszcze nieprzyjaciel, głód. Energiczne zarządzenia władz oraz kilku osób prywatnych, które bezzwłocznie parowcami dowozić zaczęły do zalanych miejscowości ryżu i chleba, ocaliły tysiące ludzi od śmierci głodowej. Dnia 20 b. m. dopiero powódź zaczęła ustępować powoli. Na razie niepodobna nawet w przybliżeniu obliczyć ofiar w ludziach i strat w zniszczonem mieniu. Jest nadzieja, że ogrody i plantacje herbaty, przeważnie na wzgórzach położone, nie ucierpiały tak mocno, ażeby cały plon tegoroczny uważać należało za stracony. Zachodzi jednak obawa, że w nawiedzonych tak ciężko okolicach wywiążą się z wyziewów różne choroby zaraźliwe.—Miasto Deadwood, w północno-amerykańskim Stanie Dakota, zniszczone zostało również nagłą powodzią skutkiem przerwania chmur. Fale spłukały z ziemi kilka dzielnic tego nieszczęśliwego miasta.

Polowanie na Indjan w Meksyku. Amerykański dziennik „New York Tribune" opisuje w następujący sposób uczynioną w Rzeczypospolitej meksykańskiej wyprawę „białych na czerwonoskórnych", która smutne daje wyobrażenie o stopniu cywilizacji potomków Ferdynanda Cortez. Pomieniony dziennik pisze: „W mieście Chihuahna trzydziestu obywateli postanowiło wyprawić polowanie na Indjan — konno; uzbrojeni od stóp do głów udali się oni na tę wycieczkę. Schwytali ośmiu *bezbronnych* Indjan, oskalpowali ich i zabrali im żony, konie oraz cały ich dobytek. Po tem świetnem zwycięstwie powrócili tryumfalnie do miasta i zostali uroczyście na publicznym placu powitani przez burmistrza, lud zaś sławił ich jak bohaterów i wśród bicia dzwonów wznosił na ich cześć okrzyki. Przed tryumfatorami ośmiu ludzi niosło na wspaniałych tyczkach zakrwawione skóry, zdarte z głów pomordowanych Indjan, żony zaś tych biedaków pędzono powiązane postronkami i pastwiono się nad niemi, a niektóre z nich niosły niemowlęta na rękach. Nieszczęśliwe te istoty mają być przez całe życie zamknięte w więzieniu. Bohaterskim zaś zwycięzcom gubernator prowincji kazał wypłacić po 200 dolarów za każdą skórę, zdartą z głowy Indjanina.

Nowy sposób fotografowania zbrodniarzy lub osób podejrzanych, wprowadzono obecnie w Brukseli. Wiadomo, iż osoby te wszelkiemi sposobami starają się o to, by ich wizerunki nie odznaczały się zbytniem podobieństwem, a wiedząc, że chodzi o zdjęcie fotografji, usiłują zmienić wyraz twarzy do niepoznania.., Temu właśnie wybiegowi starano się zapobiedz w następujący sposób. Na biurku komisarza policji lub sędziego śledczego znajduje się mały aparat fotograficzny, który w jednem mgnieniu oka może dać bardzo wierne odbicie rysów. Naprzeciw aparatu, w pewnem oddaleniu, przytwierdzone jest stale do podłogi krzesło, na którem sadzają obwinionego. W ciągu przesłuchania sędzia śledczy czeka tylko na dogodną chwilę, a gdy rysy obwinionego znajdują się w stanie pożądanego spokoju i mają zwykły swój wyraz, pociska nieznacznie ukrytą sprężynę, zwraca aparat na twarz obwinionego, który w tejże chwili, nie wiedząc wcale o tem, zostaje odfotografowany z najściślejszą wiernością.

Z mowy pogrzebowej. ... Panowie! ten którego odprowadzamy dziś na miejsce wiecznego spoczynku nie był człowiekiem wielkim, nie był człowiekiem wyższych zdolności, nie był człowiekiem rozumnym lub dowcipnym, nie był nawet w dokładnem znaczeniu tego wyrazu człowiekiem uczciwym, ale w każdym razie był... kimś!"

Niedziela w Anglii.

Stara Anglja ma swoje dziwactwa w obyczajach: do takich należy święcenie siódmego dnia w tygodniu.

Jeżeli w innych państwach, jak we Francji, Niemczech, Austrji i Włoszech, pionierzy świeckiej cywilizacji" dokładają wszelkich starań, aby niedzielę pozbawić jej charakteru uroczystego a zmordowanych całotygodniową pracą ludzi zmuszać do pracowania i w dzień siódmy, jakby odpoczynek nie był ani moralną ani fizyczną potrzebą człowieczeństwa, *old England* gubi się w innej ostateczności...

W dniu tym na obszarach Albionu zamknięte są wszystkie muzea, galerje obrazów, wystawy, teatry, akademje muzyczne i t. p, tak że znużonej całotygodniową pracą ludności, pragnącej wytchnienia i pokrzepienia sił intelektualnych, pozostaje, oprócz kościoła — już chyba tylko wyszynk napojów gorących...

Tem tłumaczy się tłumne odwiedzanie kościołów w dni świąteczne, ale niemniej tłumne zaleganie szynków; nie potrzeba objaśniać, że wpływ moralny pierwszego czynnika rychło równoważy się drugim.

Grono mężów wpływowych i wybitne w społeczeństwie zajmujących stanowisko, w liczbie których znajduje się zwłaszcza wielu dygnitarzy kościoła, zawiązało przed ośmiu laty w Londynie t. z. „Towarzystwo niedzieli", które dąży do zmiany panujących stosunków w tym duchu, ażeby wszystkie instytucje publiczne, zapewniające umysłowi peucząjącą i szlachetną rozrywkę, stały w niedzielę otworem, tą tylko bowiem drogą przeprowadzić da się emancypacja z pod terrorzymu życia szynkownego.

I na tej drodze wiele już zrobiono. W lecie w parkach publicznych odbywają się od pewnego czasu koncerty ludowe w godzinach popołudniowych, niektóre galerje prywatne otwierają w dniu tym swoje podwoje, a niezmiernie wielka liczba odwiedzających dowodzi, że ludność robotnicza chętnie korzysta ze sposobności uradowania się widokiem dzieł sztuki. Mimo wszakże inicjatywy prywatnej, wszystkie publiczne muzea, bibljoteki i t.p., chociaż „dla ludu" przeznaczone zamknięte są aż dotąd w dniu jedynym, w którym lud pracujący mógłby z nich korzystać.

Aby wymódz ich otworzenie, wspomniane „Towarzystwo niedzieli" uchwaliło na odbytem w zeszłym miesiącu swem walnem zgromadzeniu petycję do rządu, wzywającą go do wymożenia od parlamentu reformy ustawy nakazującej święcenie niedzieli. Gabinet Gladstona sprzyjający tej petycji, chętnie ją przyjął i w myśl jej miał wystąpić wkrótce z projektem do ustawy, zezwalającej na otwieranie w niedziele wszystkich bibljotek i muzeów publicznych.

Inaczej jednak na tę sprawę zapatrywała się Izba lordów, hołdująca zasadzie konserwowania wszystkiego, czy dobre czy złe. Kiedy lord Dunraven, jeden z postępowych lordów postawił wniosek, wyprzedzający intencje rządowe, wszczęła się w Izbie lordów żywa dyskusja, w której przeciwnicy wniosku lorda Dunraven nie omieszkali wygłosić szeregu paradoksów o nienaruszalności świętego charakteru dnia, a lord Shaftesbury uczynił nareszcie ustępstwo potrzebie „uszlachetnienia smaku estetycznego klas pracujących" i wniósł poprawkę żądającą, aby w tym celu galerje i muzea publiczne trzy razy w tygodniu otwierano do godziny 10-tej wieczorem.

Pomimo że trzech ministrów, lord Granville lord Derby i Carlingford, oświadczyli się za wnioskiem humanitarnym lorda Dunraven, większość izby przyjęła poprawkę lorda Shaftesbury...

Szlachetni lordowie snać nie wiedzą, że całodzienny znój fizyczny przytępia wyobraźnię i odbiera mu wrażliwość dla rzeczy umysłowych. Rzemieślnik i robotnik w dni powszednie rad jest gdy spracowane ciało ułożyć może co prędzej na pościeli, aby snem je pokrzepić. Gdzie mu tam w głowie uszlachetniać umysł estetycznym widokiem rzeźb i obrazów, albo robić studja etnograficzne?

Uchwała Izby lordów jest przeto nieproduktywną, gdyż mija się z celem, który wrzekomo miała na oku.

I rzeczy pozostaną po staremu — w starej Anglii...

P.

GŁOSY PRASY.

Wreszcie odważył się i *Czas* wystąpić z powitalnym artykułem na cześć naszego arcybiskupa męczennika. Ale z jakim? Zapewne sądzisz czytelniku, że podnosi w tym artykule bohater ki patrjotyzm naszego arcypasterza i hołd oddaje tej wielkiej miłości do kraju, która go na wygnanie zaprowadziła. Gdzie tam! Dla *Czasu* ks. Feliński był tylko gorliwym kapłanem, wiernie służącym religji katolickiej i apostolskiej stolicy i za tę wierność prześladowanym.

„W służbie Boga i Kościoła — pisze *Czas* — jednym przypadło działać, sterować i walczyć, drugim składać okup ofiary i cierpień; — tym czynne apostolstwo, tamtym twardy żywot wyznawców. Przed okiem ludzkiem ukryty, kto wie czy nie bujniej jeszcze wschodzi ten posiew pasterzy-wyznawców, oderwanych od swej owczarni, złączonych z nią jedynie modlitwą, czuwaniem, niewzruszoną wytrwałością i ciągłą ofiarą. Po wszystkie wieki wiara katolicka krzewiła się nie tylko czynnem apostolstwem, ale bodaj czy nie bardziej i skuteczniej jeszcze mistycznym związkiem łask, jednanych przez umartwienia i wygnanie pustelników Tebaidy — krwią męczenników idących na śmierć i bezkrwawem wyznawstwem znoszących dla chwały Boga i wierności Kościołowi wygnanie.

Przebywający dziś wpośród nas Arcybiskup Feliński, powołany do steru i apostolskiej pracy, strącony burzą czasu, poszedł do tej nowożytnej Tebaidy i dwudziestu lat wygnania przebył w oddaleniu i głuchej samotności. Każdy dzień pomnażał tęsknotę, troskę i boleści a jednak te dwadzieścia lat cierpienia nie zmarniały dla sprawy Kościoła i sprawy wiary — błogosławieństwem spływały one na tę owczarnię pozbawioną Pasterza, dodając jej mocy wytrwania wśród wszelkich pokus i ucisków. I było wolą Bożą, aby dzieło to okupu pasterza za swą owczarnię spełniło się do końca, aby z jednego wygnania szedł on na inne, i żeby uczynił ostatnią ofiarę: wyrzeczenia się siebie, składając w ręce Namiestnika Chrystusowego władzę, jaką z mocy Stolicy Apostolskiej otrzymał".

Uważasz tedy czytelniku: — ani słowa o prawdziwym powodzie wygnania, ani mru-mru o patrjotycznej działalności arcybiskupa, za którą właśnie skazał go na wygnanie rząd moskiewski. Burza czasu — pisze ten organ serwilizmu — strąciła arcybiskupa z posady, na której on służył kościołowi; więc na rząd moskiewski nie ma racji gniewać się, bo nie on to zrobił, ale burza czasu. Żeby zaś do reszty upewnić carat o swym dla niego lojalizmie, a przekonać go zarazem, iż jeżeli na tem samem miejscu, na którem wczoraj opłakiwało się Albedyńskiego, wita się dzisiaj Felińskiego, to jednak dzieje się to tylko dla tego, iż ks. Feliński jako wysoki dygnitarz kościoła w równej randze stoi z carskim adjutantem; przeto *Czas* pisze:

„Nie okrzykami i pochodniami witać nam przystoi takiego gościa, jeno modlitwą i cichym hołdem, ukorzeniem się wewnętrznem i obrachunkiem sumienia, czy w naszych uczuciach, słowach i czynach jest zawsze ta sama wiara, która wydaje takich pasterzy, jak Arcybiskup Feliński? — czy mając swobodę jej wyznawania i pracowania w jej duchu, nie czcimy o tyle tylko katolicyzmu, o ile nam się w cierniowej ukazuje koronie? — czy zgoła godni jesteśmy ukląknąć przed tą postacią i otrzymać błogosławieństwo z tej ręki“.

Obawa go jednak przejmuje, że może jeszcze nie dość wyraźnie zamarkował swój lojalizm. Więc co rychlej dodaje zapewnienie, że hołd oddawany ks. Felińskiemu, nie będzie wcale demonstracją przeciw Rosji; powiada bowiem:

„Korny i poważny hołd niechaj nie będzie przypomnieniem przebytej niedoli, a tem mniej niech się nie zwraca do jej sprawców— ale raczej niech Kraków będzie miejscem odpoczynku i zapomnienia przebytych katuszy dla znękanego Pasterza“.

Więc w tym akordzie czci, oddawanej przez *Czas* arcybiskupowi, ani jeden ton nie będzie raził uszu moskiewskich!

Nowa Reforma wzywa jeszcze w ostatniej chwili szlachtę naszą, aby ratowała Sejm swojemi wyborami.

„Wiemy — pisze ona — ile miernot weszło już dotąd z wyborów, zwłaszcza z gmin wiejskich. Czyżby zastęp ich miał być jeszcze powiększonym na to, ażeby trudno było o dobry wybór specjalnych referentów, i żeby większość składała się z przywykłych *jurare in verba magistri?* Wiemy — ilu wyszło z tych wyborów ludzi skrajnie konserwatywnych, ilu takich, którzy już ze stanowiska swego są rządowymi, ilu dobrowolnie rządowych. Miałyżby wybory z większej posiadłości jeszcze ich zastęp powiększyć? Znaczyłoby to cofnąć kraj o wiele lat wstecz! Że w naszych stosunkach kierunek większości jest konserwatywny i odpowiednio do usposobienia kraju jeszcze konserwatywnym być musi — wiemy aż nazbyt dobrze. Wszak Sejm jest taki, jakim jest kraj. Ale jeżeli się przesadzi w tym kierunku konserwatywnym— jeżeli się nic robić nie będzie celem niezbędnej naprawy skołatanych naszych stosunków, pojmując konserwatyzm w tem dosłownem, ciasnem pojęciu, jako bezwzględne zachowanie wszystkiego co jest choćby ono złem nawet było — jeżeli stronnictwo rządowe zyska w Sejmie tak wielką przewagę, iż dla „nieutrudniania stanowiska“ teraźniejszego rządu unikać będziemy stawiania jakichkolwiek do niego żądań: toż w końcu cały nasz system reprezentacyjny zejdzie na kosztowną zabawkę“.

W dalszym ciągu zrzuca *Nowa Reforma* całą odpowiedzialność za takie wypaczenie naszego systemu reprezentacyjnego na szlachtę naszą.

„Większa posiadłość — pisze ona — ma dziś niewątpliwie w kraju stanowczą przewagę. W wyborach z gmin wiejskich ona ma wpływ decydujący i z niej przeważnie mała posiadłość wybrała sobie posłów. Przy wyborach wtorkowych, z których ma wyjść 44 posłów, wielka posiadłość sama wyłącznie rozstrzyga. Wybory te nadadzą ton całemu Sejmowi — one zdecydują o jego większości; — więc odpowiedzialność za wszystko, co się w ciągu poczynającego się sześciolecia stanie i za to, co zaniedbanem może będzie, spadnie na tę kurję wyborczą, która z tradycji i z obecnego swego stanowiska, tak rozstrzygający wpływ wywiera na losy kraju“.

Gazeta Krakowska przypisuje wypadkom petersburgskim większą wagę, aniżeli one jak się zdaje miały. Uważa ona bowiem, że były one protestem przeciwko reakcji, która tryska z manifestu carskiego i z całego przebiegu uroczystości koronacyjnych. Powiada więc, że nihiliści, jeżeli nie mieli dość siły, aby się zamanifestować na koronacji, to mieli jednak jej tyle, aby w Petersburgu pozbawić rząd możności doprowadzenia do końca litanji festynów koronacyjnych.

„Podobne objawy — pisze ona — tuż nazajutrz po koronacji występujące — odtąd mogą się tylko mnożyć i wzmagać. Objawy te są przestrogą dla Europy — przestrogą podwójną, gdyż dziś rządowi rossyjskiemu pozostaje już tylko akcja zewnętrzna, jako ostatnia próba uspokojenia gruntownego wewnątrz“.

I zastanawiając się nad tą ewentualną akcją Rosji na zewnątrz, puszcza *Gazeta Krakowska* wodze swej fantazji tak daleko, że już dostrzega formowanie się w Europie koalicji antirosyjskiej:

„Wznowione — pisze ona — pogłoski o przyjęciu Turcji do potrójnego przymierza środkowej Europy, spadek waluty rossyjskiej w tej chwili gdy ona się podnieść była powinna, głos zaniepokojony wszystkich dzienników środkowej Europy przy omawianiu koronacyjnych rossyjskich uroczystości, są to wszystko świadectwa, że reakcja międzynarodowa przeciw Rossji, za zawód międzynarodowy przez nią sprawiony — jest już w pełnym biegu, jeszcze przed ukończeniem całego koronacyjnego festynu“.

Owoż naszem zdaniem w tem całem rozumowaniu *Gazety Krakowskiej* jest więcej dobrych chęci i pobożnych pragnień, aniżeli przedmiotowego ocenienia sytuacji. Do zawikłań z Rosją dojśćby mogło tylko w takim razie, gdyby sprawa Anamu dorosła do rozmiarów wojny między Francją a Chinami i Anglją. Na razie jednak jest to jeszcze w bardzo dalekiem polu.

Kurjer Rzeszowski zabiera głos w sprawie robotników, pracujących przy kolei transwersalnej. Ponieważ *Länderbank*, br. Schwarz, prasa *Schweiggeldowa* i całe stada puszczyków rozebrały już między sobą wszystkie zyski jakie miały przypaść w udziale tym, którzy będą budowali kolej Transwersalną, więc przedsiębiorcy, subprzedsiębiorcy i subsubprzedsiębiorcy drą teraz skórę z robotników, aby się na nich odbić. Okazuje się tedy, a *Kurjer Rzeszowski* cyframi to udowadnia, że robotnik pracujący ciężko cały tydzień może zarobić najwyżej 2 zł. i 1 ct., czyli 33 i pół dziennie. Z tego powinien sobie kupić żywność, ale także u przedsiębiorcy, który go znowu na tej żywności oszukuje.

„Dosyć jest widzieć — pisze *Kurjer Rzeszowski* — robotnika, a wystarczy odczytać z jego twarzy osłabienie fizyczne i moralne. To też zagadnięci o płacę, żalą się bardzo, mówiąc: sześć dni robię ciężko, o chlebie i wodzie, nie mam centa przy duszy, przyszedłem tutaj bardzo zdaleka, chciałem zarobić bodaj na wyżywienie żony i siebie, a tu ja wyżyć nie mogę, patrzcie! jak mały chleb, pieniędzy nam za pracę dać nie chcą, kupiłbym sobie gdzieindziej większy i lepszy, a tak do tego chleba ani nawet żuru jałowego nie mam za co kupić, kilka już dni nic ciepłego do ust nie wziąłem“.

Kurjer Rzeszowski przepowiada, że wkrótce wzdłuż linji wybuchną z głodu, nędzy i wycieńczenia sił, choroby epidemiczne. A wtedy prasa *Schweigeldowa* będzie wysilała się na pomysły, aby wynaleźć winnego i na niego całą odpowiedzialność zepchnąć za głodową śmierć biednych robotników...

Przegląd polityczny.

Austrja Z Wiednia donoszą, że termin zwołania Sejmu galicyjskiego nie jest jeszcze ustanowiony, przypuszczają jednak, że sesja rozpocznie się między 20 sierpnia a początkiem września.

Rząd żadnych jeszcze nie przygotował projektów dla Sejmu i prawdopodobnie nie przygotuje z wyjątkiem zwykłego preliminarza funduszów indemnizacyjnych, opartego na dotychczasowej dopłacie skarbowej, przyjęty bowiem przez Sejm zeszłoroczny układ ugodowy, nie jest jeszcze przez Radę państwa ratyfikowany.

— Lwowski korespondent *Wien. allg. Ztg.* donosi, że w kołach poufnych tutejszych powstała myśl postawienia w przyszłym Sejmie wniosku, dotyczącego zmiany ordynacji wyborczej do sejmu w tym kierunku, by urzędy polityczne i autonomiczne uznano za niezgodne z mandatem poselskim. Powodem do podniesienia tego projektu ma być znaczna liczba starostów, wybrana obecnie do Sejmu.

— *Deutsche Ztg* konstatuje, że obecne wybory do sejmu galicyjskiego oznaczają wzmocnienie autonomicznego elementu w Austrji. Dziennikarski brat mleczny *N. f. Presse* podnosi więc znany już projekt wykluczenia Galicji ze związku krajów przedlitawskich, ażeby po tej stronie Leity system germanizacyjny zapanować mógł bez podziału. Rozwiały się już bezpowrotnie, pisze centralistyczny dziennik wiedeński, marzenie, że potrafimy obronić niepodzielną jedność państwa w walce z Madiarami, Polakami, Włochami... Z narodowego naszego punktu widzenia, winno nam dziś iść przedewszystkiem nie o utrzymanie Galicji w ścisłym związku przedlitawskim, lecz o obronę niemieckiej Austrji przed wzmagającemi się wpływami Galicji. Ślepe doktrynerskie trzymanie się zasady centralistycznej, może być dla nas zgubne.—Tak pisze *Deutsche Ztg.* Możemy zapewnić tych panów, że kraj nasz nie ustanie w dobijaniu się jak najszerszych swobód autonomicznych, postępując jednak tą drogą działamy łącznie z autonomicznemi stronnictwami Przedlitawji i naturalnego tego związku, wzmocnionego jeszcze pokrewieństwem szczepowem z słowianskiemi ludami, dla wątpliwej wartości umizgów panów centrałów nie porzucimy...

— Z Pragi otrzymuje *Nowoje Wremia* list następujący:

„W *Narodnich listach* pomieszczony został obszerny telegram o rozmowie korespondenta petersburgskiego polskiego tygodnika *Kraj* z dr. Riegerem. Poglądy Riegera na różne sprawy austryjackie i słowiańskie zasługuje na uwagę. Rieger uważa związek Czechów z niemieckimi liberałami za niemożliwy. Niemcy bowiem nie chcą równouprawnienia ze Słowianami; możliwy jest tylko związek Czechów z konserwatywnymi i klerykalnymi Niemcami. Ciekawe są wynurzenia Riegera dotyczące zewnętrznej polityki Austrji, która znajduje się w ścisłym związku z polityką wewnętrzną. Wódz czeski wprost oświadcza, że Bismark zupełnie aprobuje wewnętrzną politykę dzisiejszego rządu austrjackiego, dążącą do zbliżenia ze słowiańskimi ludami Austrji; w ten tylko sposób, zdaniem Bismarka, austrjaccy Słowianie wyrwani zostaną z rąk panslawistycznego polipa, którego bardzo się boi kanclerz niemiecki... Tak mniema Rieger, który znać może bardzo dobrze tajemnice austrjackiego gabinetu.

Jeżeli jednak rzeczy się tak mają, czytamy dalej, to Austrja przyjmuje na siebie pomału rolę bł. pamięci Rzeczypospolitej polskiej, staje się wasalnem państwem Prus, jak w wieku ubiegłym Polska była wasalką Rosji. Jeżeli polityka austrjacka, zewnętrzna i wewnętrzna warunkuje się interesami Niemiec, a tem samem i narodu niemieckiego — to czas, żeby i Rosja zwróciła należytą uwagę na stan rzeczy, nie tylko na dolnym, lecz i na średnim Dunaju. Zdaje się, iż kwestja narodowa i religijna w dzisiejszej Austrji, Węgrzech i na sąsiednim półwyspie Bałkańskim, przedstawiają nie mniejszy interes, jak sto lat temu sprawa „dyssydentów“ i szyzmatyków w Rzeczypospolitej“. Poglądy te niepotrzebują komentarza.

Francja. O przyczynach, które sprowadziły obecne zatargi w Tonkinie, donosi *Temps* co następuje: W kilka dni po zajęciu fortu Hai-Pfong przez Francuzów, komendant Riviere otrzymał wiadomość, że Anam część Tonkinu, obfitującą w bogactwa kopalne zamierza odstąpić Chinom. Riviere chciał uprzedzić zajęcie tej części kraju przez Chińczyków i w tym celu zdecydował się na obsadzenie małej wysepki Hon Gay, która panuje nad zatoką Aliong, którędy prowadzi jedyna droga do obfitych pokładów węgla kamiennego, zbadanych niedawno przez inżyniera Fuchsa. Niewielki oddział przewieziony został na wysepkę na statku „Parceval“; na wyspie zatknięto flagę francuską. Wiadomość o zajęciu wyspy wzbudziła na dworze anamskim w Hue tak wielkie niezadowolnienie, że francuski konsul w stolicy Anamu z całym swym personalem zmuszony był jak najspiesznej to miasto opuścić, pragnąc ujść cało.

Uszczypliwe i zazdrosne uwagi prasy angielskiej o polityce kolonialnej Francji i siłach morskich tego państwa, nie pozostały bez odpowiedzi ze strony francuskiej. Najgwałtowniej nawet napadły na Anglików te opozycyjne organa francuskie, które jak najmocniej przeciwne były „wyprawie tonkińskiej“. Przypomniano wątpliwe zwycięstwo Anglji w Afganistanie, w kraju Boerów, w Egipcie nawet.

We Francji rozpuszczono pogłoskę, że nad rannymi i zabitymi Francuzami w Tonkinie pa-

stwiono się okrótnie, tak że Riviere i inni mieli być na pal wbici. Europejczycy jednak, którzy znają Chiny i Anam utrzymują, że pogłoska ta jest pozbawioną podstawy. Wbijanie na pal na całym Wschodzie nie jest we zwyczaju.

Z Hongkong donoszą, że ambasador francuski w Chinach Tricon, udał się do obozu komendanta chińskiego Liangschan, wysłanego dla zorganizowania wyprawy przeciw Francuzom w Tonkinie.

Anglja. — Zapowiadany meting liberałów angielskich zwołany przez Gladstona odbył się już przed paru dniami. Wzięło w nim udział blisko 200 członków Izby niższej. Gladstone przedstawiając dotychczasowe rezultaty sesji parlamentarnej, użalał się na jej bezskuteczność zupełną i zbytnią stratę czasu. Dla braku czasu nie przyjdzie już na porządek dzienny bil o reorganizacji administracji Londynu. Pierwszy minister Anglji zapowiedział dalej, że rząd obstawać będzie mocno przy bilu o przekupstwach i przedłożeniu o dzierżawcach. Ostatni bil jest obecnie w drugiem czytaniu i zawiera pewną liczbę postanowień na korzyść dzierżawców. Ten sam bil w zastosowaniu do Szkocji został nieco zmodyfikowany.

Przyjęto go już w pierwszem czytaniu. Zebrani posłowie przyrzekli popierać usiłowania ministerstwa.

— Rząd angielski po wykonaniu już trzech wyroków śmierci w Dublinie i zasądzeniu wszystkich oskarżonych w procesie o morderstwo w parku Feniksa zajęty jest obecnie obrachunkiem ze zdrajcami, którzy odegrali podczas procesu rolę świadków od korony. Jak wiadomo darowano im naprzód przewinienie, następnie zaś obiecywano wynagrodzić znacznemi sumami pieniężnemi. Skoro jednak wiarogodni i sumienni ci świadkowie stali się już niepotrzebni, skwitowano się z nimi tanim kosztem. Farrell otrzymał 1000 funtów, dziewczyna Alicja Kelly, która zdradziła Fieldsa 500 funtów. Obaj zdrajcy Carreye otrzymali nieznaczne kwoty. Wszyscy zmuszeni są emigrować gdzieś daleko, ażeby skryć się przed zemstą spółziomków.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Drohobycza nadzwyczaj ciekawe, a smutne szczegóły, rzucające bardzo złe światło na sposoby, jakich użyto dla przeprowadzenia urzędowej kandydatury Komitetu centralnego.

Znienawidzona klika żydowska Goldhamerczyków w połączeniu z władzą miejscową, postanowiła wszelkiemi środkami przeprowadzić wybór p. Ziemiałkowskiego. A w tym celu, jak to już pisaliśmy, wspomniana klika zawiązawszy tajny komitet przedwyborczy, bez zwołania ogólnego zgromadzenia uchwaliła jego kandydaturę. Przeciw tej kandydaturze wystąpili wszy cy niezawiśli wyborcy, których liczba wynosiła około 660 głosów, gdy stronników kandydatury p. Ziemiałkowskiego mogło być najwięcej 60 głosów chrześcijańskich i 5 0 żydowskich. Większość zatem była za legalnie przez wyborców uznanym kandydatem dr. Wiktorem Lechowskim.

Wiedząc o tem Goldhamer obmyślił i wykonał plan wyśmienity. Wywołał na s p ó ź n i o n e m walnem zgromadzeniu burdę i przekonał tym sposobem starostę o potrzebie sprowadzenia wojska. P. starosta wziął odtąd tak dalece akcję wyborczą w swe ręce, że złożył komisję wyborczą z samych Goldhamerczyków, oddzielił pokój komisyjny od sali przeznaczonej dla wyborców i w ten sposób urządził rodzaj głosowania tajnego, gdyż przypuszczano tylko po jednym wyborcy do komisji.

Wszystkim żydom dyktował Goldhamer nazwisko Ziemiałkowskiego, burmistrz zaś mniej inteligentnym chrześcijanom, ci zaś, którzy przez pomyłkę wymówili dr. Lechowicz, zamiast Lechowski tracili swe głosy.

Wyborcy niezawiśli postanowili też przed sądem wykazać, ile było głosów oddanych na kandydata rządowego przez podpowiadanie Goldhamera. Około godziny 2 mimo tej nielegalnej taktyki szanse kliki Goldhamerczyków poczęły się chwiać. Wtedy zaczęto wskrzeszać nieboszczyków i żydów nieobecnych w Drohobyczu, tak iż już około godziny 4ej kandydat rządowy otrzymał 500 zamiast 300 głosów, chociaż prawie żaden nowy wyborca w tym czasie nie przybył. Około godziny czwartej poczęli się schodzić przedmieszczanie i wyborcy z okolicy około 4 kilometry od miasta oddalonej, a wtedy starosta widząc, że będą wszyscy głosowali za kandydatem niezawisłym, zamknął głosowanie, nie dopuszczając przez to około 300 wyborców do urny.

Tym tedy tylko sposobem przeszedł p. Ziemiałkowski, a mianowicie 500 głosami żydowskimi i 58 głosami zawisłych urzędników.

Przegrali zatem sprawę wyborcy niezawiśli, ale zamanifestowali poważną liczbą głosów, że idą z programem p. Lechowskiego, dążącym do pojednawczej polityki z Rusinami i do łączności wyborców mieszczan z przedmieszczanami, jakoteż, że są zdania, iż interesów miasta tylko miejscowy kandydat w Sejmie zastępować i bronić powinien.

Zwyciężył zaś kandydat Komitetu centralnego, ale czy protest poważnej liczby wyborców, czy sukces odniesiony sztuczkami nielegalnemi i przy assystencji siły zbrojnej przyczyni się do gloryfikacji jego imienia — wątpić należy.

W końcu ubolewa nasz korespondent, że do akcji wyborczej, księża miejscowi używali ambon i wpływali na wyborców w interesie kliki, popierającej kandydaturę urzędową.

Od p. Lewickiego, redaktora *Echa z Pokucia* otrzymujemy list opisujący nadużycia, jakie się działy w Stanisławowie podczas wyborów. Mianowicie podobno p. inspektor podatkowy za nadto czynny i niecałkiem właściwy brał udział w akcji wyborczej. Z tego powodu wniesioną już została skarga do sądu. Autor listu uprasza nas o zanotowanie w imię prawdy, że doniesienie *Gazety Narodowej*, iż p. Kamiński rozwijał ogromną agitację za sobą i na wyborców „mrugał oczami", jest zmyślone zupełnie, gdyż zwycięski kandydat wcale nawet nie pokazywał się w sali, w której odbywało się głosowanie. Notujemy to wszystko, składając odpowiedzialność na redaktora *Echa z Pokucia*.

Nowa Reforma otrzymuje ciekawe szczegóły z wyborów w Brzesku, a między niemi znajdujemy jeden, który potwierdza nasze doniesienie o przekupstwie podczas wyborów. Podobno 500 złr. płacił szanowny hrabia z *Länderbanku* za głos. To według *Czasu* nazywa się dziewiczością Galicji!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Moskwa 3 czerwca 12 godz. 20 m. Dzisiaj odbędzie się wielki festyn ludowy w Piotrowskim parku. Wszystko co żyje w mieście spieszy do parku, oddalonego od rogatek o jakie 10 wiorst.

Wczorajszy bal u ambasadora niemieckiego wypadł świetnie. Car przybył z małżonką o godz. 11 i bawił 2 godziny.

Praga 3 czerwca 12 godz. 30 min. Komitet wybrany na wczorajszem zgromadzeniu centralistycznych właścicieli dóbr, jeszcze się nie ukonstytuował. Skoro przybierze do swego grona rozmaitych mężów zaufania, dopiero wtedy ogłosi manifest wyborczy.

Wiedeń 3 czerwca 1 godz. W sferach rządowych panuje pewne niezadowolnienie z powodu wyboru Kamińskiego do Sejmu.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa ;

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mieszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min, 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 1 min. 58 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 55 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorom o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 3 m.n. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg popieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy. o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 81. wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 10 pociąg mięszany, wieczór o godz. 6 min. 45 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Teatr hr. Skarbka.

W Niedzielę dnia 3. Czerwca 1883.

Po raz pierwszy:

NIEBOSZCZYK

komedja w 3ch aktach oryginalnie napisana przez A. Urbańskiego i B. Czerwieńskiego.

Osoby.

Mecenasowa, wdowa	pni Aszpergerowa.
Celestyna } jej dzieci	pna Stachowiczówna
Teodor } jej dzieci	p. Lubicz.
Leszek Stalecki, jej pupil	p. Kwieciński.
Fluksowicz, lekarz małomiejski	p. Wojdałowicz.
Anatol, jego syn	p. Weleński.
Trapeza	p. Zboiński.
Kamilla, jego córka	pni Nowakowska.
Lemieszkiewicz	p. Żymirski.
Szybalski	p. Mazowiecki.
Kolski	p. Gamski.
Kontrolorowa	pna Wajgel.
Oficjałowa	pna Gilewicz.
Todszlegier	p. Dębicki.
Goldstein	p. Karge.
Diamanstein	p. Lenard.
Czobotowa, klucznica mecenasowej	pni Gostyńska.
Michałek, chłopak z kredensu	p. Wysocki.
Jędrek, fornal Trapezy	p. Fedyczkowski.
Kelner w oberży małego miasta	p. Krykiewicz.

Kilku panów i pań małomiejskich. Rzecz dzieje się w I. akcie w Pagorzynie, wiosce Staleckiego, w II. akcie w domu zajezdnym powiatowego małego miasta, w III akcie w Łowczowie, wiosce Trapezy.

Reżyser p. Apollo Lubicz.

Początek o godzinie pół do 8ej wieczorem.

Dyspozycja obiadowa

na **Wtorek** 5. czerwca 1883.

Objad droższy:	**Objad tańszy:**
Zupa jarzynowa z milami.	Rosół z makaronem.
Paszteciki płysiowe.	Sztuka mięsa z szczypiórkowym sosem.
Pieczeń faszerowana z wątróbką z pieca.	Kotlety cielęce z sardelami i śmietaną.
Szparagi z sosem maślannym.	
Łazanki jezuickie z szynką.	

Przepisy i objaśnienia otrzymywać można, nadsyłając 20 ct. w markach listowych do **Kurjera Lwowskiego** z napisem „Wakri".

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Herbatę Karawanową

lądem sprowadzaną

tylko w jednym gatunku funt wagi rosyjskiej 1 zł. 3 poleca skład materjałów

Adolfa Iolendera

83 w Brodach.

Rocznik kompletny 1882

Różowego Domina

tygodnika humorystycznego bogato ilustrowanego ce 10 za złr. 5 nabyć można w księgarni F. H. Richtera.

Medal rządowy i Dyplom honorowy w Przemyślu 1882 r.
Medal zasługi we Lwowie 1877.



Zakład rusznikarski

istniejący z uznaniem od r. 1840

T. WISNIOWIECKIEGO

teraz

A. W. Molnar

we Lwowie, hotel Żorza — poleca

zapas broni własnego wyrobu wszelkich systemów, tudzież fabrykantów zagranicznych jakoteż najsławniejszych firm: Augusto Francotte i Alb. Simonis w Belgji. Patrony wszelkich systemów próżne i napełnione. — Wszelkie reperacje, przerabianie na system nowy, zamiany broni starej na nową uskuteczniam jak najspieszniej i najdokładniej.

Para pistoletów tarczowych, premiowanych medalem państwowym w etui z przyborami, jest do sprzedania. 35

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Bardzo ważne wynalazki!

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo ważne dwa wynalazki, które w wielu krajach z największą korzyścią są zaprowadzone, we LWOWIE zaprowadzić podejmuję się.

W każdym domu i na każdym placu urządzam w kilku godzinach

Wodną Pompę

która w godzinie wydaje 20—25 wiader wody, a więcej miejsca nie zajmuje jak tylko 12 cali.

Koszta urządzenia wraz z pumpą są zadziwiająco tanie i każdy właściciel domu dla wielkiej wygody i bezpieczeństwa ogniowego u siebie zaprowadzić powinien.

Jestem w możności taki przyrząd zaprowadzić, który wszelkie smrodliwe wyziewy, pochodzące z kanału na zawsze oddala.

Ten przyrząd kosztuje bardzo mało, a jest do życzenia, że ze względu na zdrowie ludzkie, powinien się w każdym domu znachodzić. 105

Z poważaniem

Tremski, majster ślusarski
ul. Słoneczna l. 21 we Lwowie.



Piece porcelanowe

L. & C. Hardtmuth

we Lwowie 128

bok Admin. „Kurjera Lwowskiego“. — Przyjmuje się także **przestawiania** pieców kaflowych.

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki z rośliny „MATICO“ w słabościach męskich nieoceniony środek

poleca Apteka

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.
Kapsułek 80 ct. 5

MIĘSO

w najlepszych gatunkach, sprzedaje **Towarzystwo spożywcze** w swoich jatkach:

przy pl. **Halickim** l. 6. (ul. Wałowa l. 12).
przy ul. **Kościelnej** l. 8.

zakupiwszy znowu parę set wyborowych wołów w pierwszorzędnych stajniach opasowych.

Zakupujący wcześnie mają większy wybór i bywają lepiej obsługiwani, gdy w późniejszych godzinach wśród natłoku trudno się docisnąć do wagi i wysłane po zakupno kucharki często bez mięsa odchodzić muszą.

Dla większej wygody Publiczności, jatka przy ulicy Kościelnej, w miesiącach letnich otwarta jest także i po południu od godz. 5. do 8. 282

NAKŁADEM KSIĘGARNI

F. H. Richtera (H. Altenberga)

we Lwowie wyszły z druku:

Wszystkie dzieła polskie

Jana Kochanowskiego

2 tomy w jednym.
Cena 1 złr. 50 ct.
Oprawne w 2 tomy 3 złr.

KOCHANOWSKI-KRASICKI-WĘGIERSKI.

Wybór dzieł **Ignacego**

Krasickiego

w 3 tomy, cena 2 zł. 25 ct. w oprawie 4 zł. 50 ct.

Pisma wierszem i prozą

Kajetana Węgierskiego

w jednym tomie, cena 75 ct. w oprawie 1 zł. 50 ct.

ROŻOWE DOMINO

TYGODNIK SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

illustrowany,

do którego dołącza się:

Dodatek polityczny, społeczny i literacki („Kurjer Lwowski“)

oprócz tego jeszcze

dodatek powieściowy w formacie książkowym.

Wydawca: Fran. Henryk Richter. Redaktor: Włodz. Zagórski (Chochlik).

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa wynosi: rocznie 10 zł. półrocznie 5 zł. kwartalnie 2 zł. 50 ct. miesięcznie 85 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 ct.

Bezpłatna premia dla abonentów rocznych.

Abonenci składający *całoroczną* przedpłatę w kwocie *10 złr.* w naszej Administracji, nabywają tem samem prawo do bezpłatnej premji (oprócz Kalendarza Różowego Domina) mianowicie wybierać mogą z dzieł, których spis na żądanie dostarczamy, *dwie Serje*, zawierające 100 arkuszy Powieści, Nowelli etc. illustrowanych, gratis — albo dwa olejodruki:

„Przed Jarmarkiem“ lub „Powrót z Jarmarku“ (Loeflera).

Abonenci, którzy płacą miesięcznie lub kwartalnie, a mają zamiar cały rok pozostać nam wiernymi, otrzymają Kalendarz „Różowego Domina“ z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym *Noworocznikiem Chochlika gratis i franco*, oraz otrzymać mogą abonenci za wyjątkowo bardzo niską cenę dzieła literatury rozrywkowej, które od czasu do czasu w naszem piśmie ogłaszamy.

Administracja „Różowego Domina“ we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

TELEFONY.

Podpisany ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że dla doświadczeń **bezpłatnego** użytku Szanownej P. T. publiczności otworzył trzy *„próbne“*

stacje telefoniczne

a mianowicie: dwie w gmachu teatralnym, a jedną w siedzibie ochotniczej straży pożarnej **„Sokół“** w rynku pod l. 25 na dole.

Odnośne tablice wskazują lokale wyżwspomnianych stacyj próbnych, pomiędzy któremi pośredniczy stacja w **biurze centralnem telefonów** w gmachu teatralnym, 4 brama, 3 piątro, drzwi 75, gdzie podpisany udziela wszelkich żądanych objaśnień i przyjmuje abonentowe zamówienia na stacje telefoniczne.

Doświadczenia będą się odbywać od godziny 10tej przedpołudniem do godziny 6tej popołudniu, a na żądanie i za poprzedniem zamówieniem także w godzinach wieczornych i nocnych.

Do dokładnego zastosowania się do przepisu użycia telefonów (ogłoszonego w lokalach stacyj próbnych) i do licznego udziału zaprasza najuprzejmiej

Władysław Dunin
inżynier,
reprezentant przedsiębiorstwa telefonów
we Lwowie i Krakowie.

25

Magazyn
J. Drexlera i Synów
Lwów, plac Kapitulny l. 2.
poleca świeżo otrzymane, we wielkim wyborze:
Płótna i stołową bieliznę pierwszorzędnych fabryk.
DRELISZKI liberyjne i materacowe.
Satyny i kretony najmodniejsze francuskie.
Bieliznę męską, pończochy, skarpetki.
Schirtingi i Schyfony Schrolla Syna.
Pościel kompletną, własnego wyrobu.
Łóżka żelazne.
Dywany angielskie, **kapy** gobelinowe i pikowe,
Kocyki na łóżka, koce na konie i **Grefenberskie.** 377

Fortepiany, Pianina i Harmonie

dobre i trwałe w składzie



Jana Śliwińskiego

we Lwowie ul. Chorążczyzny l. 6 125

ZYGMUNT BACZEWSKI
poleca swój Skład
Chińskiej Herbaty, Cukru i Kawy
rumów zagranicznych,
ROZOLISÓW,
likierów francuskich i gdańskich
jakoteż
spirytusu rafinowanego
i
WÓDEK W RÓŻNYCH GATUNKACH,
przy placu Halickim Nr. 2,
obok p. St. Buszaka. 74

Wszystkie powyższe artykuły sprzedają się en gros i en detail **po cenach fabrycznych.**

MAGAZYN
TOWARÓW MODNYCH MĘSKICH
Skład bielizny po cenie fabrycznej!
Największy wybór kufrów
i wszelkich przyborów podróżnych,
Skład perfumeryi i wszystkich artykułów toaletowych,
przyborów myśliwskich, towarów galanteryjnych, płaszczy
gumowych, kaloszy, parasoli i t. p.
Lwów, ul. Halicka l. 16.
254

BRACIA LANGNER

Lwów, ul. Halicka l. 19.
Skład i pracownia towarów rękawiczniczych.
Rękawiczki glacé, sarnie, jelenie i niciane, kaftaniki,
antalony i prześcieradła jelenie. Bandaże, pończochy
elastyczne na żyły kurczowe, poduszki
safianowe, jelenie i elastyczne, i t. p.
wszelkie artykuły wchodzące
w zakres rękawicznictwa.

Dzieła nakładowe
F. H. RICHTERA
we Lwowie.

Antologia poetów polskich, wyd. 2. w pięknej oprawie zł. 6.—
Antologia poetow obcych, w pięknej oprawie „ 6.—
Bałucki M. (Elpidon). Życie wśród ruin powieść „ 1.20
Bełcikowski Adam. Król Don Żuan komedja. Cena zniżona „ —.60
Bełza. Matka. Poemacik dla dzieci „ —.50
— Sobieski w poezji polskiej „ 1.—
Berger. Dr. A. S. Przewodnik dla pijących wody mineralne „ —.30
Bernatowicz. F. Nałęcz, romans z dziejów Polskich. „ 1·40
— Pojata, córka Lezdejki, albo Litwini w XIV. wieku, romans historyczny, 4 tomy w 2. brosz. „ 2.50
Biblioteka narodowa. Cena 1 tomu „ 1.20 w oprawie zł. 1.70 — (wyszło tomów 10).
Tom I. Bolesławita. Emisarjusz.
„ II. Łoziński Wł. Legionista, pow. histor.
„ III. Lenartowicz Teofil. Ze starych zbroic. Poezje.
„ IV. Lenartowicz Teofil. Album włoskie. Poezje.
„ V. Bałucki. (Elpidon). Życie wśród ruin, pow.
„ VI. i VII. Giller Ag. Z wygnania.
„ VIII. i IX. Kaczkowski Z. Żydowscy, pow.
„ X. Wilkonska P. Opactwo Grodzieckie, pow.
Za całą kolekcję na raz wziętą, cena czasowo zniżona zł. 5.—
Biblioteka teatrów amatorskich:
Nr. 1. Nowożeńcy, komed. w 2 akt. Biörnsona „ —.40
Nr. 2. Kalosze, komedyjka w 1 akcie, J. A. hr. Fredry „ —.40
Nr. 3. Kaprys, kom. w 1 akcie, Alfr. de Musset „ —.40
Nr. 4. Przezorna Mama, kom. w 3 aktach, Blizińskiego „ —.70
Nr. 5. Na wędkę, komedja w 1 akcie „ —.40
Nr. 6. Spudłowali, kom. w 1 akcie, Kazimierza Zalewskiego „ —.40
Nr. 7. Pan Damazy, kom. w 4 aktach, Blizińskiego „ 1.—
Nr. 8. Zarzutka balowa, kom. w 1 akcie, p. Delacour i P. Roger „ —.40
Nr. 9. Podróż pana Perichon, komedja w 4 aktach, pp. Labiche i Martin „ —.80
Nr. 10. Panna Pivert, komedja w 2 aktach z francuskiego, przez Achilesa Eyraud „ —.60
Nr. 11. Mąż od biedy, komedja w 1 akcie przez Józefa Blizińskiego „ —.40
Nr. 12. Teatr amatorski, komedja w 2 aktach, Bałuckiego „ —.80
Nr. 13. Wróble, komedja w 3 aktach, pp. Labiche i Delacour „ —.80
Nr. 14. Chleb ludzi bodzie, komedja w 1 akcie przez Józefa Blizińskiego „ —.40
Nr. 15. Morderca, komedja w 1 akcie z franc. przez E. Abont „ —.40
Nr. 16. Bańki mydlane, komed w 2 akt, pp. Eug. Labiche i Edm. Martin „ —.40
Nr. 17. Marcowy kawaler, krotochwila w 1 akcie przez Blizińskiego „ —.40
Nr. 18. Miodowe miesiące, komedja w 2 aktach, przez M. A. Dejskiego „ —.60
Nr. 19. Pałacyk, komedja w jedym akcie z francuskiego, pp. H. Meilhac i L. Halévy „ —.40
Nr. 20. Po kweście. Fraszka w 1 akcie oryginalnie napisana przez Sulisława „ —.40
Nr. 21. Takich więcej, komedja w dwóch aktach, napisał Wincenty Julinsz Wdowiszewski „ —.60
Nr. 22. Rozbitki, komedja w 3 aktach, Blizińskiego „ —.80
Nr. 23. Tatuś pozwolił, kom. w 1 akcie, Mozera „ —.40
Nr. 24. Jedenkroć, kom. w 1 akcie, Madejskiego „ —.40
Nr. 25. Moja córeczka, kom. w 1 akcie, p. Labicha „ —.40

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l. 3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmuje się i wydaje za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Dowodny gończy pies młody 2 roczny jest zaraz do sprzedania u A. M. poczta Muszyna. 429

Zmiana lokalu. Mleczarnia T. Borkowskiej przeniesioną została z ulicy Sykstuskiej 2, do ul. Dominikańskiej l. 5. Poleca wyborowe masło deserowe w dwóch gatunkach, oraz masło do potraw, sery w różnym gatunku, śmietankę po różnych cenach, mleko słodkie zbierane i prosto od krowy, mleko kwaśne dla kuracji utrzymywane, śmietanę i podśmietanie na szklanki i miary. Porcja kawy wybornej wiejskiej 10 ct. Szklanka mleka gorącego 3 ct. Herbata z przekąskami.— Polecając się uprzejmie Szanownym PT. Konsumentom, ręczy za dobrą i sumienną obsługę. 383

Poszukuje się pomieszkania o 12 pokojach na I. piętrze do słońca położonego, wraz z stajnią, wozownią i odrębnemi wschodami do noszenia wody, na rok lub więcej od najęcia od 20 czerwca br. Łaskawe zgłoszenia wraz z warunkami raczą być przesłane przed 10. czerwca b. r. do Izby załatwień spraw obywatelskich. Halicka l. 8. róg Wekslarskiej l. 4. 413

Haftowanie na aksamicie, jedwabiu i bieliźnie. Plisowanie falban, szycie na maszynie. Robienie dziurek w staników i bieliźnie na osobnej do tego maszynie przyjmuje N. Mittig, ul. akademicka Hotel Żorża. 393

Korzystnie położony grunt pod budowlę. Dnia 14. czerwca 1883 sprzedaje c. k. sąd krajowy we Lwowie l. 14872 niżej ceny szacunkowej złr. 7325 ct. 50 o godzinie 10. przed południem

grunt pod budowlę

132$^1/_4$) położony Nowy Świat we **Lwowie**. przy gościńcu, naprzeciw **św. Teresy** w rozmiarze:

40 sążni jeden front.
40 „ drugi „
40 „ głęboki.
40 „ tył.

Wadium zł. 366 ct. 28. 391

Poszukuje majątku w cenie 100 000 do 120.000 zł. z łatwą komunikacyą kolejową „Orient“ Spółka handlowa we Lwowie. 410

Poszukuje się spólnika z kapitałem 6 do 7000 do interesu od lat 25 we Lwowie istniejącego i jak najlepiej renomowanego, celem rozszerzenia takowego. Chcący przystąpić do spółki, przedstawiającej pewną gwarancyę i zysk, raczy list pod lit. E. E. złożyć w administr. „Kurjera“. 374

Apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach poleca syrop malinowy prawdziwy i czysty jeden kilogram po 60 ct. 379b

Posady i zatrudnienia.

Maszynista egzaminowany zdolny do kierowania młocarni parowej, tudzież żniwiarek i kosiarek, znajdzie umieszczenie.

Człowiek młody, chętny do pracy znajdzie umieszczenie przy dozorze lasów. — Zgłosić się we teatrze, Nr. drzwi 25. 427

Nauczycielki osoby starszej, władającej biegle językiem francuskim i umiejącej grę na fortepianie poszukuje się na wieś do dwóch małych panienek na czas feryj letnich. — Bliższa wiadomość przy ul. Sakramentek l. 4. na prawo. 425.

Potrzebna jest Bona francuska— na wyjazd do Rosij — na Wołyn — zgłosić się na ul. Sykstuską l. 45 — II. piętro na prawo drzwi. 403

Zdolnego maszynisty poszukuje tartak parowy w Dukli z dniem 1. lipca b. r. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw uzdolnienia wprost do Zarządu dóbr w Dukli. 409

Szukający zajęcia.

Uzdolniony młody subjekt w kilku gałęziach handlowych, obeznany w korespondencji, tak w polskim jak w niemieckim języku, poszuje miejsca. Łaskawe uwiadomienia prosi M. M. 19 poste restante Lwów. 423

Wykształcony leśniczy, polak, z 10letnią praktyką, posiadający dobre świadectwa, rekomendacje i patent z akademji leśniczej w Niemczech, pragnie przyjąć miejsce zaraz lub od 1. paźdz. rb. Łaskawe oferty pod adr.: Grus w Walkowicach przez Czarnków w W. Księst. Poznańskiem. 428

Pewna osoba poszukuje posady nauczycielki do języków francuskiego, niemieckiego i angielskiego lub jako towarzyszka dam chcących podróżować. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod lit. A. S. 426

Praktyczny i odpowiedzialny gospodarz poszukuje posady jako pełnomocnik, lub rządca majątku wiejskiego. Łaskawe oferty adresować proszę: Gmach Teatralny Nr. mieszk. 48, pod lit. J. K. 420

Subjekt poszukuje posady w miejscu lub na prowincji, zaraz lub od 1. lipca. Łaskawe oferty pod lit. Z. O. w handlu W-go Muszyńskiego ul. Pańska we Lwowie. 417

Na bezpłatną praktykę gospodarską w większym majątku radby się dostać młodzieniec 21 letni z ukończoną 6 klasą gimnazjalną i początkami studjów rolniczych. Bliższa wiadomość pod adresem H. R. w redakcji „Dzien. Polskiego“. 415

Ogrodnik kawaler z 10-letnią praktyką przy większym majątku w Krakowie, umiejący zakładać ogrody, skwery i utrzymywać je wyśmienicie poszukuje posady w większym majątku na wsi, lub też zatrudnienia we Lwowie, podejmując się zakładania i utrzymywania ogródków za wynagrodzeniem dziennem, tygodniowem, lub miesięcznem. Posiada najchlubniejsze świadectwa. Adres: Dominik Lipiński, ul. Gołębia l. 4. 388

Kupno i sprzedaż.

Poszukuje się do kupienia używanej kasy wertheimowskiej, wielkości Nr. 1 lub Nr. 2.— Zgłoszenia przyjmuje Adminstracja pod lit. B. R. L. 422

Żelazna tokarnia ze suportem jest potrzebną. Adres: Józef Iwanicki, Hotel George. 399

Mieszkania i sklepy.

3 pokoje i kuchnia od 1 lipca b. r. na I piętrze w domu narożnym przy ulicy Rejtana Nr. 2 lub Jagiellońskiej Nr. 10. Bliższa wiadomość na II piętrze. 421

4 pokoje z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, na I Piętrze od 1 lipca b. r. do wynajęcia.— Ulica Krasickich Nr. 9. 418

2 pokoje kawalerskie do najęcia. Ulica Ossolińskich l. 5, II piętro. Cena 18 zł miesięcznie. 416

Pomieszkanie, ulica Ormiańska Nr. 20, o trzech pokojach z kuchnią, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u gospodyni domu na II-em piętrze. 414

Na Zielonem pod l. 5. jest zaraz do wynajęcia mieszkanie na dole, składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni. Mieszkanie to może być także podzielone. Bliższa wiadomość u stróża. 406

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami przy ulicy Mickiewicza l. 22 na II piętrze są od 1 lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość u zajmującego pomieszkanie na II. piętrze. 404

Na sklep pod l. 2. ulica Czarnieckiego może być jeden większy lub dwa mniejsze lokale każdego czasu wynajęte. Bliższą wiadomość powziąć można u administratora tejże realności. 392

3 lub 4 pokoje, kuchnia, strych, piwnica, komórka na ulicy Kościuszki l, 6 drugie piętro od 1 lipca do najęcia. Wiadomość tamże. 384

2 pokoje na I. piętrze z meblami lub bez mebli w domu l. 32 ul. Sykstuska są od 1. czerwca do wynajęcia. 370

7 pokoi z balkonem na I. piętrze do wynajęcia od 1. lipca nr. 11 ul. Pańska. 401

Mieszkanie, składające się z dwóch pokoi na dole — Akademicka ulica Nr. 10 zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość w Łazienkach Św. Anny. 390

Z powodu wyjazdu jest pomieszkanie z wielką terasą, na świeżem powietrzu, składające się z dwu pokoi kompletnie umeblowanych, przedpokoju i kuchni zaraz do wynajęcia. Wiadomość w księgarni K. Łukaszewicza, Halicka 50. 373

2 pokoje i kuchnia w realności ul. Kurkowa 25 od 1. czerwca b. r. do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 291

Salon, jeden pokój i przedpokój z meblami do najęcia. Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej na Hołosku. 290

W willi obok ogrodu pojezuickiego i ulicy Kleinowskiej pod nr. 6 od 1. czerwca pierwsze piętro składające się z 5. pokoi przedpokojem kuchnią i spiżarnią do wynajęcia. 288

3 pokoje z kuchnią i przynależytościami. ul. Cytadelna l. 3. I. piętro. Wiadomość tamże. 324

3 pokoje i kuchnia zaraz do wynajęcia, na Rurach nr. 5, kamienica kapitulna. 397

Do najęcia na lato, mieszkanie umeblowane i zupełnie urządzone, składające się z czterech pokoi i kuchni, przy ulicy Mickiewicza l. 4. II. piętro. 276

W nowo odrestaurowanej realności przy ulicy Kurkowej Nr. 35, 37 i 39 obok pp. Franciszkanek, do najęcia: pomieszkanie składające się z 5. poko, kuchni, piwnicy i strychu; z 3 pokoi, kuchni, piwnicy i strychu. Dwa pomieszkania składające się z 2 pokoi, kuchni, komórki i strychu. Trzy pomieszkania po 1m pokoju i komórce. Studnia w miejscu. Bliższa wiadomość u właściciela od 3 do 5 popołudniu, lub przy ulicy Kopernika l. 38, w kancelarji od godziny 8 do 10 rano. 279

4 pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą na I. piętrze od frontu są do wynajęcia przy ulicy piekarskiej nr. 39. od 1. czerwca b. r. 331

Całe drugie piętro domu nr. 3. ulica Akademicka, koło Banku hipot. do najęcia, mianowicie: 13 pokoi w całości lub w dwóch podziałach. Wynajmuje kancelarja adwokata Malinowskiego, ulica Krakowska nr. 12. 336

Pomieszkanie składające się z 3. pokoi, kuchni i strychu spiżarni i piwniey, jest do najęcia od 1go czerwca 1883 przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże u właściciela domu. 256

Przy ulicy Sobieskiego l. 12 są na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 419

Pomieszkanie o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Łyczakowskiej l. 3. na II. piątrze do najęcia. 409

Mieszkanie letnie w Hołosku Wielkim. 1. salon z balkonem, 2 pokoje z kuchnią piwnicą, strychem i spiżarką, mieszkanie może być na mniejsze części podzielone; bliższa wiadomość M. Bratkowski bank kredytowy, Jagiellońska l. 3. 275

Sklep z magazynem, piwnicą i ośmioma bocznemi lokalnościami pod nr. 6 na ulicy krakowskiej jest od 1. sierpnia do wynajęcia. Lokal ten dałby się jak najkorzystniej na handel korzenny użyć, zwłaszcza, że taki handel blisko sto lat na tymże miejscu istnieje. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna rynek nr. 45. 319

Parter cały lub częściowo jako lokal na przedsiębiorstwo lub prywatne mieszkanie, do wynajęcia w pałacu pp. U. plac Halicki 10. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 241

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższa wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 333

5 lub 6 bardzo ładnych pokoi na pierwszem piętrze od frontu, w nowym domu, z pięknym widokiem na ogród botaniczny, jest do najęcia przy ul. Kurnickiej l. 5. Tamże 4 pokoje na parterze. 315

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia przy ul. św Mikołaja l. 11. 316

Na Hołosku wielkiem pod l. 79 do wynajęcia letnie mieszkanie składające się z 2 obszernych umeblowanych pokoi. Woda źródlana, mleko świeże od krowy i wszystkie wygody. Bliższa wiadomość tamże. 322

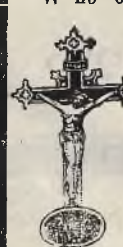
Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

W nowo otworzonym składzie

żelaznych

krzyżów

nagrobkowych



z własnej pracowni, lakierowanych i złoconych, za bardzo przystępną cenę sprzedaje

A. PAULO

malarz szyldów i lakiernik

ul. Ślusarska l. 3 (Chorążczyzna)
WE LWOWIE. 411

Mowa kwiatów

Zabawa towarzyska dla dorosłych

Cena 60 ct. poczta 65 ct.

Księgarnia F. H. Richtera
we Lwowie.

Do egzaminu na oficera w rezerwie lub obronie krajowej, przygotowuje na termin tegoroczny pod przystępnemi warunkami, oficer w rezerwie, który ukończył akademję wojskową, służył dłuższy czas czynnie w c.k. armji zgłoszenia tylko jeszcze do 6. czerwca b. r. przyjmuje.

Bliższa wiadomość w mieszkaniu Sykstuska 62, dół na prawo drzwi 4. od godz. 3—5 po południu. 412

Właśnie opuściło prasę trzecie wydanie

prof. Dr. Aug. Rohlinga

Zasady

Talmudyzmu

do serdecznej rozwagi Żydom i Chrześcianom wszelkiego stanu, z dodatkiem memorjału Stanisława Staszica w r. 1818

Cena 50 ct. poczta 55 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Pani A. A. 444.

Raczy sobie odebrać list na poczcie.
443 W. W. 111.

Młoda osoba, posażna i wykształcona, w braku znajomości poszukuje tą drogą męża, któregoby charakter i stanowisko odpowiadało jej wymaganiom. Młody, przystojny i wykształcony, ma być przytem muzykalny i najmniej 3 tysiące rocznego dochodu. Adwokaci i notarjusze mają pierwszeństwo Listy pod adresem A. A. 444. przyjmuje administracja „Kurjera“, porozumienie listowne i bliższe warunki pod dyskrecją za pośrednictwem korespondencji pod tym samym adresem. Wypraszą się żartów i wszelkich nadużyć 401

Kawaler, lat 25, posiadający własne przedsiębiorstwo we Lwowie, z dobrym dochodem, pragnie się ożenić z panną w stosownym wieku z posagiem, który na przedsiębiorstwo będzie zabezpieczony. Dla braku czasu i znajomości wybrano tę, już dziś utartą drogę. Prosi się o fotografję, adres i bliższe szczegóły. Dyskrecja warunkiem, również wyprasza się żartów. K. K. 330. Administracja „Kurjera“. 330

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.